Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok X. Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 19 sierpnia 1930. Nr. 96

Niesłychany atak ministra niem. na granice Polski.

Min. Treviranus grozi nową wojną w razie niespełnienia żądań terytorjaln. niemieckich na wschodzie.

Berlin. W ub. niedzielę odbyła się w gmachu Reichstagu i na placu przed tym gmachem wielka manifestacja, zorganizowana przed t. zw. „Westausschuss für Rheinpfalz und Saar“ oraz przez „Ostmarkenverbände“. Przemawiał najpierw przewodniczący Związku Nadreńczyków, dr. Kaufmann, który m. in. oświadczył, że po oswobodzeniu Nadrenji musi wkrótce nadejść także oswobodzenie od „rozdarcia“ na Wschodzie.

Rektor uniwersytetu w Frankfurcie nad Menem, Kuntzel, domagał się natychmiastowego oddania Zagłębia Saary Niemcom. Przewodniczący t. zw. „Reichsverband heimattreuer Ost und Westpreussen“, Hoffman podkreślił, że Niemcy z nad Renu i Wisły są zupełnie solidarni w swej walce o wielkość Niemiec.

Następnie odbyła się wielka manifestacja „Ostverband'ów“. Przemawiał najpierw b. komisarz plebiscytowy niemiecki w Kwidzyniu, hr. Baudissin, na temat „niemożliwej do utrzymania granicy wschodniej“. Zwrotu Zagłębia Saary domagał się w wojowniczem przemówieniu przewodniczący „Bund der Saarvereine“, Andres.

Następnie zabrał głos minister Rzeszy dla okupowanych obszarów, Treviranus, który przemawiał w sposób wprost niesłychany.

„Z chwilą oswobodzenia od cudzego jarzma prowincyj nadreńskich — mówił Treviranus — dla narodu niemieckiego nastała nowa era. Ale my musimy być rzeczywiście wolni (!). W tej właśnie godzinie z bólem, lecz zarazem z niezłomną nadzieją pozdrawiamy braci z Zagłębia Saary oraz z Eupen i Malmedy.

„Przedewszystkiem jednak wschód wymaga jedności, woli i wiary w przyszłość u całego narodu niemieckiego. W głębi naszej duszy myślimy o rozszarpanej krainie nadwiślańskiej, tej niezagojonej ranie na wschodniej rubieży Rzeszy.

„Wspominamy o tem, jak niegodziwemi środkami (!) zmuszono Wilsona do nienaturalnego odcięcia Prus Wschodnich i do skazania Gdańska na obecne dziwaczne stanowisko. (!) Przyszłość naszego polskiego sąsiada, który swą siłę państwową zawdzięcza w niemałej części ofiarom krwi niemieckiej (!), może być zabezpieczona tylko wówczas, jeśli Polska i Niemcy nie będą utrzymywane w wiecznym niepokoju przez niesprawiedliwe granice (!). Tamowanie obiegu krwi wschodnich Niemiec pozostaje europejską troską i niebezpieczeństwem.

„Granice bezprawia (!) nie utrzymają się wbrew prawom i narodowej woli życia. Nadejdzie dzień, w którym walka o prawo (!) oswobodzi Niemcy i Europę (!!)“.

Zgromadzone tłumy przyjęły z entuzjazmem mowę Treviranusa, poczem odśpiewały „Deutschland über alles“.

Wzburzenie w Paryżu i Londynie. — Ambasador Hoesch u Brianda. — Anglja oczekuje interwencji dyplomatycznej ze strony rządu polskiego.

Paryż, 12. 8. Mowa ministra Treviranusa wywołała w Paryżu olbrzymie wrażenie, które uwidoczniła się na łamach wszystkich dzienników.

Pertinax pisze w „Echo de Paris“: „Nadeszła niewątpliwie dla Brianda godzina, by przypomnieć Niemcom sens układów locarneńskich, które nie pozwalają na tego rodzaju oświadczenia, oznaczające pośrednio groźbę gwałtu“.

W dalszym ciągu Pertinax stwierdza, że kandydatura gen. von Seeckta w wyborach do Reichstagu jest klasycznym objawem wzrostu nastrojów wojennych w Niemczech. Gen. von Seeckt jest człowiekiem, upatrzonym przez partje mieszczańskie w Niemczech na dyktatora w miejsce prezydenta Hindenburga, który jest na to za stary.

„Intransigeant“ pisze: „Ton mowy ministra Treviranusa jest niedopuszczalny, podobnie jak niedopuszczalną rzeczą jest, że Treviranus wysuwa znów sprawę oddanych Belgji w traktacie pokojowym miejscowości Eupen i Malmedy, a pod adresem Polski skierowuje w danych warunkach prawdziwe wypowiedzenie wojny. Czyśmy teraz zrozumieli? Musielibyśmy mieć bardzo złe uszy, gdybyśmy w tem nie widzieli już pewnego rodzaju ultimatum. Jest naszym obowiązkiem pozostać czujnymi i spokojnymi i powziąć zarządzenia, których wymaga od nas tego rodzaju stan psychiczny w Niemczech. Wiemy już teraz, że im prędzej oddamy zagłębie Saary, tem prędzej Niemcy będą domagali się czego innego“.

W „Journal des Debats“ czytamy: „Treviranus wypowiedział mowę, która nie może być uważana za nic innego, jak za wezwanie do wojny i do rewanżu. Cóż jeszcze po tej mowie pozostało z polityki Locarna? Dotychczas ze strony niemieckiej, prowadząc kampanję przeciw obecnej granicy z Polską, oświadczono, że Niemcy zobowiązowały się jedynie nie chwytać się środków gwałtu celem przeprowadzenia zmiany granicy. Obecnie jeden z ministrów Rzeszy deklaruje jasno i wyraźnie, że oczekuje spełnienia życzeń niemieckich od nowej wojny.

W podobnym tonie pisze półurzędowy „Temps“. Pismo to oświadcza, że mowy Treviranusa nie można uważać za zwykłe podburzające oświadczenie mówcy nacjonalistycznego, obecnie bowiem groźba w sprawie granicy wschodniej została publicznie wypowiedziana przez członka rządu Rzeszy. „Gdyby — pisze „Temps“, inni członkowie gabinetu nie podzielali punktu widzenia Treviranusa, nie możnaby zrozumieć, dlaczego należy on w dalszym ciągu do tego gabinetu“.

„Ami du Peuple“ ostro krytykuje politykę Brianda, oświadczając, że jego memorjał paneuropejski wywołał właśnie ruch za rewizją traktatów. Pismo energicznie domaga się ustąpienia Brianda.

Mowa Treviranusa wywołała także konsternację w pismach, popierających politykę locarneńską. Prasa lewicowa wyraża również swój niepokój z powodu wystawienia kandydatury gen. von Seeckta i uważa fakt ten za krok na drodze do dyktatury w Niemczech.

Niezawodnie w związku z tą mową Briand przyjął wczoraj ambasadora niemieckiego v. Hoescha.

Paryski „Matin“ twierdzi, że w czasie rozmowy ambasadora niemieckiego v. Hoescha z Briandem, v. Hoesch starał się osłabić wrażenie mowy Treviranusa. Inne dzienniki francuskie utrzymują nawet, że ambasador niemiecki usprawiedliwiał Niemcy z powodu wygłoszenia tej mowy.

W związku z tem urzędowe niemieckie biuro Wolffa donosi z „poinformowanej strony“, że doniesienia pism paryskich, jakoby v. Hoesch otrzymał wskazówki, by się usprawiedliwiał, są fałszywe. W czasie rozmowy z Briandem poruszono wprawdzie sprawę mowy Treviranusa, mianowicie Briand wskazał na tę mowę. Uczynił to jednak nie w tonie krytyki ani zażalenia. Wobec tego ambasador v. Hoesch nie uważał za potrzebne bliżej omawiać szczegółów mowy min. Treviranusa.

Londyn, 12. 8. Urzędowe biuro Reutera oświadcza w związku z mową Treviranusa, że mowa ta niewątpliwie wywoła silną reakcję w Warszawie i gdzieindziej i doprowadzi do interwencji dyplomatycznej. Korespondent berliński „Daily Mail“ nazywa mowę ministra gwałtowną i wojowniczą. Korespondent berliński „Morning Post“ oświadcza, że jest rzeczą pewną, iż ten niesłychany incydent wywoła międzynarodowe skutki.

Poincaré przeciw burzycielom traktatów pokojowych.

Poincare dokonał w niedzielę odsłonięcia pomnika dla żołnierzy w Challon, w Argonach. W mowie tej wyraził m. in., co następuje:

„Jeśli jakiś naród jest tak rycerski, że okazuje rządowi, który mu wypowiedział wojnę, tak wspaniałomyślne zaufanie, to jako rekompensatę za taką szlachetność należy się domagać conajmniej, by nie próbowano ustawicznie od narodu tego wydzierać coraz to nowych ustępstw i wymazywać podpisu pod traktatami, które wzmocnione zostały jeszcze przez dodatkowe umowy. Wobec nas zmarłych mamy obowiązek być czujnymi i nie dopuścić nikogo do atakowania istniejących traktatów pokojowych“.

Podaliśmy treść niesłychanie prowokacyjnej mowy ministra Treviranusa i wrażenie, jakie wywarła we Francji i Anglji. A jeżeli takie wzburzenie wywarła ona już w tych krajach, które tylko pośrednio dotyczy, cóż dopiero mówić o Polsce, przeciw której jest skierowana i dla której oznaczałaby zagładę, gdyby zawarta w niej groźba miała zostać zrealizowana. Na tę prowokację jest jedyna odpowiedź: Cała Polska, jak długa i szeroka, niech odpowie zgodnie i stanowczo: „Ani piędzi polskiej ziemi! — każdy wasz zakus o nią wywołałby pożar, równy albo gorszy jeszcze od poprzedniego i zrozi na nowo obficie Europę krwią — bo dobrowolnie — nie oddamy ani jej skiby!“

Po bezczelnem wystąpieniu min. Treviranusa głosy prasy niem.

Prasa niemiecka żywo omawia sytuację, wywołaną niedzielnem przemówieniem min. Treviranusa.

Stosunki niemiecko-polskie — pisze „Tägliche Rundschau“ — są obecnie niemal w takim stopniu napięte, w jakim znajdowały się stosunki niemiecko-francuskie w r. 1923/24. Dziennik utrzymuje, że Treviranus zdaje się być przedewszystkiem tym, który wyznaczony jest na torowanie drogi do rewizji granic wschodnich.

Młody ten minister obdarzony jest silną ruchliwością i zdrowemi nerwami i nie da się sprowadzić z raz obranej drogi, mimo ataków, skierowanych przeciwko niemu z różnych stron.

Projekt mianowania Treviranusa ministrem prowincyj wschodnich Rzeszy oznacza, że zagadnienia wschodnie mają dla Niemiec pierwszorzędne znaczenie. Akcja pomocy dla prowincyj wschodnich, prowadzenia z inicjatywy prezydenta Rzeszy, może w najlepszym razie tylko w części zapobiec panującemu kryzysowi. Za pomocą kredytów na opiekę społeczną i kulturalną da się może odwrócić najgorszą — lecz prawdziwą przeszkodę normalnego rozwoju stosunków — traktat wersalski.

Obecną propagandę Treviranusa za rewizją granic wschodnich „Tägliche Rundschau“ porównuje z ogniem huraganowym.

Przedewszystkiem chodzi o wkuwanie w świadomość społeczeństwa niemieckiego, że na wschodzie musi stać się coś — kończy dziennik — co zapewni Niemcom nowe siły życia.

Według „Kreuz-Zeitung“ sprawa rewizji granic niemiecko-polskich jest zbyt poważną, by można ją było tuszować z pomocą źle zrozumiałej dyplomacji. Dla Niemiec istnieją tylko dwie drogi: albo uznać oficjalnie konieczność rewizji granic i dążyć wszelkiemi siłami do tego celu albo uprawiać nadal politykę porozumienia, co mogłoby się odbić kosztem państwa niemieckiego.

„Vorwärts“ wyraża żal, że Treviranus przez swój sposób żądania rewizji granic osiągnął to, że narodowa opinja francuska zwraca się obecnie przeciwko zwolennikowi polityki porozumienia, min. Briandowi. Treviranus nie przypuszczał nawet, że właśnie przemówienie, w którem domagał się rewizji granic, będzie miało wręcz przeciwny skutek, że mianowicie wywoła żywy opór.

„Berliner Tageblatt“ pisze: „Minister Treviranus wypowiedział, jeśli nawet w mało szczęśliwej formie, to, co odczuwane jest i coraz częściej wypowiadane daleko poza granicami Niemiec, że mianowicie niemiecka granica wschodnia w swej obecnej postaci jest przyczyną stałego zaniepokojenia i że Niemcy dążą do rewizji tych granic. Tego rodzaju pojmowanie nie sprzeciwia się Locarnu, lecz leży na linji tej polityki, która, jak wiadomo, uznała niemiecką granicę zachodnią za ostateczną, a zastrzegła zmianę na wschodzie w drodze pokojowego porozumienia“.

W podobnym duchu pisze centrowa „Germania“ organ kanclerza Brüninga. „Mowa Treviranusa, oświadcza to pismo, nie oznacza żadnego ultimatum ani wypowiedzenia wojny“.

Od redakcji: Oczywiście pisma niemieckie uprawiają tutaj zwykłą sofistykę, w Niemczech bowiem wiedzą wszyscy doskonale, że Polska w żadnym wypadku i za żadną cenę nie zgodzi się odstąpić choćby piędzi swego terytorjum. Jeśli więc w Niemczech głosi się hasło rewizji granic, to równoznaczne jest ono z hasłem wojny.

Stanowisko Belgji.

Bruksela, 13. 8. W dzienniku „XX Siécle", organie premjera Jaspara, ukazał się bardzo ostry artykuł, skierowany przeciwko mowie Trevirannsa. Stwierdza się tam, że wyrażone przez Treviranusa nadzieje na odzyskanie Eupen i Malmedy są sprzeczne z układami lokarneńskiemi. Niemcy muszą zrozumieć, że nie istnieje żadna kwestja Eupen-Malmedy. Najlepszym sposobem, by zaogniać stosunki między Belgją a Niemcami jest ciągłe wysuwanie żądań, pozbawionych jakiejkolwiek podstawy.

Nowa niesłychana mowa Treviranusa.

Berlin. Min. terenów okupowanych Treviranus wystąpił z nowemi oświadczeniami w sprawie rewizji granic polsko-niemieckich, które ukazały się w formie wywiadu z przedstawiciel. „Königsb. Allg. Ztg."

Katastrofalna sytuacja niemieckich prowincyj wschodnich — oświadcza Treviranus, nie może ulec zmianie, dopóki nie nastąpi rozsądne i odpowiadające gospodarczym interesom ludności pogranicznej uregulowanie granic wschodnich. Jest to paląca kwestja, która domaga się rozwiązania.

Treviranus oświadczył, że co do tego punktu istnieje zupełna jednomyślność między nim a kanclerzem i pozostałymi członkami gabinetu. Również 90 proc. narodu niemieckiego wyznaje te same poglądy.

Projekt, wysunięty przez publicystę francuskiego, Ormessona, który proponował utworzenie dwóch pasów komunikacyjnych na polskiem Pomorzu, pozostających pod suwerennością niemiecką, jest zdaniem Trevianusa zupełnie nie do przyjęcia.

W kołach politycznych i dyplomatycznych Berlina podkreślają fakt, że Treviranus tym razem w wywiadzie swoim z naciskiem podkreślił, że przemawia w porozumieniu z członkami gabinetu Rzeszy.

Treviranus komisarzem dla spraw wschodnich.

Berlin, 16. 8. Rząd Rzeszy, chcąc min. Treviranusa utrzymać za wszelką cenę w gabinecie, powierzył mu stanowisko kierownika nowo utworzonego „komisarjatu dla spraw wschodnich".

Poznawszy min. Treviranusa z jego ostatniego bojowego wystąpienia przeciwko Polsce, można sobie wyobrazić, w jakim duchu prowadzić on będzie ów nowo utworzony komisarjat.

Protest rządu polskiego przeciwko wystąpieniu min. Treviranusa.

Warszawa. Po powrocie z Tallina min. Zaleski odbył z charge d'affaires niemieckim rozmowę, która stoi w związku z ostatniem przemówieniem min. Treviranusa.

Min. Zaleski w sposób kategoryczny założył w imieniu rządu polskiego formalny protest przeciwko wystąpieniu, skierowanemu przeciw integralności państwa polskiego ze strony członka gabinetu niemieckiego. Minister wskazał, że podobne wystąpienia uniemożliwiają wszelką pozytywną działalność nad ułożeniem stosunków między obu państwami, a co gorsza, wytwarzają nastroje sprzeczne z zasadami pokojowej współpracy.

Sesja Rady Ligi Narodów.

Genewa. 66 ta sesja Rady Ligi Narodów rozpoczyna się w Genewie dn. 5 września pod przewodnictwem przedstawiciela Wenezueli, Zumetna. Sesja ta będzie poświęcona w znacznej części przygotowaniom do prac zgromadzenia, która zbierze się dn. 10 września.

Obchód 10-lecia „Cudu nad Wisłą" w stolicy i kraju.

Warszawa, 15. 8. Staraniem obywatelskiego komitetu obchodu 10-lecia zwycięstwa nad bolszewikami odbyło się w piątek rano nabożeństwo w katedrze, odprawione przez J. E. ks. kardynała Kakowskiego. Okolicznościowe kazanie wygłosił J. E. ks. biskup Szlagowski.

Delegacja Komitetu złożyła po nabożeństwie w katedrze wieńce na grobie poległych w obronie Warszawy wojsk. franc. oraz na grobie Nieznanego Żołnierza. Po nabożeństwie utworzył się pochód, który przeszedł Krakowskiem Przedmieściem do Doliny Szwajcarskiej, gdzie na dziedzińcu odbyła się akademja w czasie której wygłosili przemówienia m. in. płk. Arciszewski i mec. Szurlej. Ze względu na wielkie tłumy mowy wygłoszono przez megafony.

Władze utrudniały prace Komitetowi Obywatelskiemu w przeddzień „Cudu nad Wisłą". — Dygnitarze na mszy ku uczczeniu pamięci śp. ks. Skorupki nieobecni.

Warszawa, 15. 8. Wczoraj rano w kościele O.O. Bernardynów odbyło się staraniem komitetu obchodu Cudu Wisły, jako w przededniu rocznicy zwycięskiego odparcia bolszewików, msza żałobna ku uczczeniu pamięci bohaterskiego ks. Skorupki.

Kościół był przepełniony. Pierwsze miejsca krzeseł w presbiterjum, zostawione dla przedstawicieli rządu i wojskowości, świeciły pustkami do do końca mszy.

Po nabożeństwie delegacje organizacyj z wieńcami i sztandarami udały się na cmentarz Powązkowski na grób ś. p. ks. Skorupki.

Przed południem komisarjat rządu zawiadomił przedstawiciela komitetu obywatelskiego, urządzającego obchód, że nie zgadza się na to, aby pochód, który zostanie uformowany po nabożeństwie w katedrze, przeszedł przez plac Saski i uczcił prochy poległych przez złożenie wieńców u grobu Nieznanego Żołnierza, gdyż plac Saski „zarezerwowano" dla Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny, która rozpoczyna swój zjazd na Placu Saskim.

Komentarze zbyteczne!

Błękitny generał J. Haller na Jasnej Górze.

Gen. Józef Haller, wódz zwycięskiej armji ochot. w r. 1920, udał się do Częstochowy, chcąc w 10 lecie „Cudu nad Wisłą" połączyć się z tymi, którzy w Częstochowie w kornych modłach przybyli złożyć dziękczynienie za zwycięstwo pod Warszawą w roku 1920-ym i by uprosić u Boga zwycięstwo narodowego ducha w Polsce.

Uroczystości w 10 rocznicę zwycięstwa w Lwowie, Poznaniu, Toruniu i Grudziądzu.

Lwów. W piątek, jako w rocznicę zwycięskiej bitwy pod Warszawą, odbyło się w katedrze lwowskiej uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez J. E. ks. arcybiskupa Twardowskiego w asyście duchowieństwa. W nabożeństwie wzięli udział członkowie rady miejskiej, delegaci związków i stowarzyszeń oraz liczna publiczność. O godz. 12 w południe odbyła się w sali Sokoła „Macierzy" okolicznościowa akademja.

Poznań. W piątek, 15 bm., wczesnym rankiem z wieży ratuszowej odegrany został uroczysty hejnał. O godz. 9.30 na olbrzymim stadjonie miejskim odprawiona została uroczysta msza św., w której wzięły udział wszystkie organizacje P. W. i W. F. i wszelkie towarzystwa.

Po Mszy św. referendarz Motyliński odczytał mowę prezydenta Ratajskiego, który z powodu choroby nie mógł brać udziału w uroczystości.

Po uroczystościach na stadjonie odbyła się na placu przed Zamkiem defilada, którą odebrał gen. Dzierżanowski w otoczeniu przedstawicieli władz i licznej rzeszy publiczności, która mimo niepogody licznie się zjawiła. Miasto udekorowane było sztandarami o barwach narodowych.

Toruń. Dzień 10 roczn. „Cudu nad Wisłą" obchodzony był bardzo uroczyście. O godz. 10 pochód ruszył do kościoła N. P. Marji, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie udał się pochód na cmentarz, gdzie złożono wieńce na grobach poległych żołnierzy. O godz. 17-tej w sali Ogniska młodzieży szkolnej odbyła się uroczysta akademja.

Grudziądz. Uroczystości „Cudu nad Wisłą" rozpoczęły się tu w ub. czwartek capstrzykiem orkiestr wojskowych.

W piątek przed południem z przed Teatru Miejskiego organizacje i towarzystwa ze sztandarami i orkiestrami w pochodzie udały się pod pomnik Nieznanego Żołnierza, gdzie nastąpiło złożenie wieńca. Stąd pochód ruszył na nabożeństwo do kościoła farnego, gdzie uroczystą mszę św. celebrował JE. Ks. biskup Dembek.

Po nabożeństwie w Teatrze Miejskim odbywała się akademja przy udziale licznych delegacyj, towarzystw i organizacyj, tłumu publiczności i reprezentantów władz. Przemówienia wygłosili przew. Kom. Ob. p. dr. K. Maj oraz b. dow. 16 Dyw. Piech., p. gen. Ładoś.

Zjazd Federacji związków obrońców Ojczyzny.

Warszawa, 15. 8. Dzisiejsze uroczystości, związane z walnym zjazdem Federacji polskich związków obrońców ojczyzny w 10 rocznicę zwycięstwa pod Warszawą, rozpoczęły się w katedrze św. Jana Mszą św. pontyfikalną, celebrowaną przez ks. biskupa Bandurskiego w asyście licznego duchowieństwa. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z min. robót publicznych Matakiewiczem i pracy i opieki społecznej Prystorem na czele, prezes międzysojuszniczego Fidac'a pułk. Abbot, prezes francuskiego narodowego związku b. kombatantów Granier oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Po Mszy św. nastąpiło poświęcenie sztandaru wojewódzkiej Federacji w Wilnie i podniosłe kazanie ks. biskupa Bandurskiego. Z katedry udano się pochodem na Plac marsz. Piłsudskiego, gdzie zgromadzili się już przedstawiciele władz i wojskowości. O godz. 11,30 rozpoczęło się składanie wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza. Po jednominutowej ciszy orkiestra odegrała hymn narodowy.

O godz. 12 tej przybył na plac p. premjer Sławek, który udekorował 19 ociemniałych Krzyżem Zasługi, wygłaszając przytem odpowiednie przemówienie.

Następnie wygłosił przemówienie do zebranych gen. Górecki.

Potem odbyła się defilada oddziałów, zgromadzonych na placu, którą przyjmował gen. Górecki. Po defiladzie oddziały ruszyły do Belwederu, gdzie na dziedzińcu ustawiły się w czworobok, a do zebranych przemówił gen. Górecki.

O godz. 6,30 w sali rady miejskiej odbyła się uroczysta akademja, na której premjer Sławek reprezentował P. Prezydenta Rzplitej. Pozatem obecni byli pp. ministrowie, ks. biskup Bandurski, delegacje Federacji z prezesem pułk. Abbot'em na czele, przedstawiciele wojskowości i inni.

Akademję zagaił gen. Górecki, witając przybyłych na zjazd. Następnie min. Składkowski złożył życzenia w imieniu rządu, poczem powitał zjazd gen. Kwaśniewski w zastępstwie szefa sztabu głównego, po którym zabrał głos prezes Federacji, płk. Abbot, podkreślając, że Polsce przyświeca idea pokoju, oparta o nienaruszalne traktaty.

Potem przemawiał prezes Federacji związku b. kombatantów francuskich, p. Granier, który w płomiennych słowach podniósł momenty tradycji, łączące Polskę i Francię w ciągu wieków. Na zakończenie orkiestra odegrała hymn narodowy polski.

M. T. PORKINS. 43

CZARNE WIDMO.

POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli widmo powiedziało jeszcze coś więcej, Linda nie mogła już tego usłyszeć, głębokie omdlenie, pierwsze w życiu młodej dziewczyny, ogarnęło dobroczynną bezwiedzą przerażone zmysły.

Gdy oprzytomniała, czuła, że nie ma już nikogo w pokoju, okropny przestrach, który przytłoczył jej piersi, ustał. Przez lekkie zasłony na oknach padał do pokoju różowy promień jutrzenki; widać, że z ciężkiego omdlenia przeszła bezpośrednio w sen pokrzepiający.

Gdy Nany o siódmej godzinie przyszła z herbatą do łóżka Lindy, przeraziła się bladością młodej lektorki. Zanim zdążyła zapytać o przyczynę, krzyknęła panna May:

— O Nany! Nany! spędziłam noc okropną! Jeżelim jeszcze przy zmysłach, jeżeli nie cierpię na halucynację, to... widziałam dzisiaj czarne widmo.

— Ależ, kochana pani, to być nie może!

— A jednak było u mnie, siedziało tuż obok mego łóżka, widziałam je tak wyraźnie, jak teraz ciebie.

— Jakże wyglądało?

— Czarny, szeroki płaszcz okrywał postać kobiecą od stóp do głowy, z pod czarnej maski błyszczały tylko przenikliwie ciemne oczy.

— Tak, to było ono! — rzekła Nany poważnie.

— Nany, na Boga! zapewniałaś mię przecież, że czarne widmo nie istnieje! — wykrzyknęła Linda z nowem przerażeniem.

— Dlaczegoż miałam przestraszać panią niepotrzebnie, mogła je pani wogóle nie ujrzeć, ale teraz, gdy się stało przeciwnie, niepodobna zaprzeczać.

— Umrę ze strachu napewno, jeżeli raz jeszcze mi się pokaże.

— Proszę nie mówić tak, czarne widmo, ukazując się, nie wyrządza nikomu krzywdy.

— Tej nocy zdarło mi z głowy kołdrę, myślałam, że mnie udusi. Przestrach taki mnie ogarnął, że nie miałam dość siły, ażeby zawołać o ratunek; nigdy nie zapomnę tego.

— Czy mówiło co do pani? — zapytała Nany teraz żywiej.

— Tak.

— Czy zechciałaby mi pani to powiedzieć, przepraszam za śmiałość, a może odgadnę, zapewnie coś o panu Holtropie, mówię o panu Izaku i jego synie Alfredzie?

— Nie odgaduj dalej; Nano, proszę, podaj mi herbatę. Ale powiedz mi, dlaczego przyszłaś dzisiaj wcześniej, niż zwykle.

— Ponieważ pan Alfred wybiera się na polowanie, a ze względu na to że miejsce zebrania strzelców jest dość daleko, musiałam mu przygotować śniadanie. Ma on i inną jeszcze zwierzynę na oku i to pannę Cotton, wielką lubowniczkę myśliwstwa i zarazem bogatą dziedziczkę.

— Czyż panna Cotton nie jest narzeczoną pana Dored?

— Byłaby nią chętnie — odrzekła Nany, kręcąc noskiem znacząco — Ale wątpię, aby kiedykolwiek została panią Rupertową Dored. Starszy pan kazał panią prosić, aby przy śniadaniu zajęła się nalaniem herbaty, a.... jeśli mi wolno zrobić pani małą uwagę, to proszę, aby pani nic nie mówiła o wydarzeniu nocnem i to do nikogo; o tem jednem mogę panią zapewnić, że ze strony czarnego widma nie grozi pani żadne niebezpieczeństwo.

C. d. n.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 18 sierpnia 1930 r.

Kalendarzyk. 18 sierpnia, Poniedziałek, Firmina b. w.
19 sierpnia, Wtorek, Marjana i Rufina ww.

Wschód słońca g. 4 — 50 m. Zachód słońca g. 19 — 16 m.
Wschód księżyca g. 23¾— 08 m. Zachód księżyca g. 16 — 27 m.

Koledzy, Maturzyści!

Niewątpliwie wielu z Was postanowiło poświęcić się dalszym studjom na Uniwersytecie Poznańskim. Jednym z najważniejszych warunków powodzenia w studjach jest bezwzględnie znajomość stosunków w danym Uniwersytecie. Dlatego, rozumiejąc, z jakimi Koledzy spotkają się trudnościami, postanowiliśmy pomóc Kolegom w orjentacji o warunkach studjów, utrzymania, życia towarzyskiego i t. d. na Uniwersytecie Pozn., której udzielać będą koledzy członkowie naszej korporacji:

Radzymiński Aleksander, Brodnica, Rynek 30
Rytlewski Teofil, Świecie n/W.
Odyja Alfons, Starogard, Rynek 10.
Jezierski Łucjan, Wąbrzeźno, Rynek 31
Hermańczyk Teodor, Pelplin
Kurowski Zygmunt, Starogard, Rynek 20
Łoziński Edmund, Grudziądz, Lipowa 19
Dr. Oszwałdowski Marj., Toruń, Szpital Miejski
Ostrowski Jan, Czersk
Stefaniak Alfons, Bydgoszcz, Zygm. Augusta 35a
Trzciński Jan, Golub, Rynek
Wojciechowski Alfons, Grudziądz, Lipowa 38
Woźniewski Wacław, Toruń, Szpital Miejski
Zalewski Jan, Brodnica, Paderewskiego 2.

„Baltia" Korporacja Studentów U. P. (—) W. Jaroszewski
Kom. wak.

Kto i w jaki sposób może przyjechać do Francji?

W ostatnich czasach emigranci polscy, przebywający we Francji i chcący sprowadzić kogoś z krewnych, otrzymują często od osób trzecich zupełnie błędne informacje, zachęcające ich do pomijania odpowiednich przepisów emigracyjnych. W następstwach naraża to sprowadzone w sposób nielegalny osoby na bardzo poważne trudności, tak w uzyskaniu papierów francuskich, jak i przy otrzymaniu pracy.

W związku z tem konsulat wyjaśnia, że na zasadzie t. zw. „certificat d' hebergement" mogą przyjechać do Francji tylko najbliżsi krewni robotnika, a więc rodzice i rodzeństwo. Sprowadzone w ten sposób osoby nie mogą się zajmować pracą zarobkową. Wszyscy ci, którzy mają zamiar we Francji pracować zarobkowo, mogą przyjechać jedynie na podstawie kontraktów pracy.

Konsulat przestrzega specjalnie przed sprowadzaniem na t. zw. „certificat d'hebergement" pełnoletnich mężczyzn, którzy liczą na to, że po przyjeździe do Francji uda im się uzyskać pozwolenie na pracę.

Konsulat podaje do wiadomości, że uzyskanie takiego pozwolenia jest prawie niemożliwe.

Grzybobranie.

Nadszedł okres zbierania grzybów, które w tym roku znajdują się wprost w rekordowej ilości. Jestto objaw nadzwyczaj dodatni, zwłaszcza dla ubogiej, bezrobotnej ludności, która może nazbierać ich w dowolnej ilości, przyrządzić sobie obecnie tani, a bardzo pożywny posiłek, a przez suszenie i zakładanie w słoikach zabezpieczyć się na zimę. Każdy przecież lubi różne zupy i sosy z grzybów. Dla niejednych nawet wskutek obfitości staje się zbieranie grzybów niezłem źródłem dochodu, gdyż nie każdy ma możność nazbierania ich sobie samemu, więc chętnie kupuje. To też można zobaczyć codziennie grupki ludzi, zdążających w stronę lasu po ten specjał. W znacznej mierze przyczyniły się do tego, że w tym roku grzyby pojawiły się w dość wielkiej ilości, ostatnie deszcze, które mimo, że sprawiają rolnikom tyle kłopotu, z drugiej strony jednak mają specjalnie korzystne skutki. I znów sprawdza się przysłowie „Niema tego złego, coby na dobre nie wyszło".

Eksport dzikich kasztanów — a ich zbiórka.

Pomorze posiada znaczne ilości kasztanów dzikich, zwłaszcza wzdłuż dróg, których owoce marnują się w przeciwieństwie do zagranicy, gdzie wyrabiają z nich paszę i dekstrynę (klej). Z tych względów kasztany dzikie poszukiwane są zagranicą. Mamy więc możliwość spieniężenia kasztanów stosunkowo po wysokich cenach. Dlatego też Pomorska Izba Rolnicza zwraca się do wszystkich, którzy mają możność zbiórki kasztanów, by się zajęli zbiórką z korzyścią dla siebie i dla Państwa. Adresy odbiórców kasztanów dzikich Izba Rolnicza poda do wiadomości w odpowiednim czasie.

Z miasta i powiatu

Dziesiąta rocznica „Cudu nad Wisłą"

Nowemiasto. Uroczystość dziesiątej rocznicy „Cudu nad Wisłą" rozpoczęła się uroczystem nabożeństwem, które odprawił w miejscowej świątyni ks. wikary Lewańczyk, podczas którego subdjakon Kühn wygłosił okolicznościowe kazanie. W nabożeństwie wzięły udział poczety sztandarowe miejscowych towarzystw P. W. i cechów, zająwszy miejsce przed wielkim ołtarzem. Świątynię wypełnili po brzegi wierni. Domy, tak publiczne, jak prywatne, udekorowano flagami narodowemi, za wyjątkiem gmachu Starostwa, na którym widniała tylko mała chorągiewka, codziennie oznajmiająca publiczności godziny przyjęć.

Wieczorem o godz. 8-ej odbyła się w sali Hotelu Polskiego imponująca akademja, którą otworzył ks. wik. Lewańczyk, witając licznie przybyłą publiczność, a na koniec odczytał program akademji.

Na scenie postawiono piękną figurę Matki Boskiej, a pod nią obraz Ojca Świętego, po bokach zaś portrety Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i gen. Józefa Hallera. Straż honorową pełnili kolejno członkowie towarzystw P. W. i W. F. Resztę sceny wypełniły poczety sztandarowe towarzystw i cechów. Punkt pierwszy akademji wypełnił śpiew chóru kościelnego odśpiewaniem pieśni „Ma Ojczyzna". Następnie zadeklamowała panna Marja Krukówna piękny wiersz p. t. „Polska powstała". Podniosłe przemówienie na temat zwycięstwa pod Warszawą wygłosił b. poseł p. Sołtysiak z Torunia. Odczyt ten, oparty na prawdziwych źródłach, a szczególnie na wywodach ks. Arcybiskupa Teodorowicza z Lwowa z 1920 r, wywarł na obecnych silne wrażenie, to też nagrodzono mówcę rzęsistemi oklaskami. Modlitwę „Do Ciebie głos" odśpiewała pani Krukowa przy akompanjamencie stud. p. Dzięgielewskiego. Następnie członek miejscowego S. M. P., druh Stefan Gurski, zadeklamował wiersz „Polsko, znów jawisz się nam błyskawicą". Mazurek Chopina odegrał solo na fortepianie stud. p. Dzięgielewski, poczem stud. p. Feliks Piotrowski przemówił w imieniu powiatowego koła Akademików, wykazując fatalne skutki, które nam przyniosła wyprawa kijowska, prowadzona przez ówczesnego Naczelnego Wodza. Na zakończenie podziękował ks. Wikary w serdecznych słowach wszystkim tym, którzy się przyczynili w urządzaniu tej akademji, a szczególnie p. Sołtysiakowi za obszerny i treściwy odczyt. Ogólnym śpiewem „Boże, coś Polskę" zakończono tę poważną manifestację, która była wyrazem prawdziwych uczuć katolicko-narodowych. Tak potężnej manifestacji po brzegi przepełnionej sali i przybocznych pokojów nie byliśmy bodaj dotąd w odrodzonej Polsce świadkami.

Pamiętajmy o zapisywaniu gazety!!!

Minął bowiem 15 b. m. — więc listowi przyjmują abonament na następny miesiąc — wrzesień.

Niezwykła płodność u świń.

Nowemiasto. Niezwykłą rasę świń hoduje majętność Pręgowizna, bo jedna z macior oprosiła w tych dniach aż 22 prosiąt, z których 14 chowa się bardzo dobrze. Jest to bardzo pocieszający objaw, a rezultatów takich życzyć należy wszystkim hodowcom świń, aby mogli w ten sposób powetować sobie niskie ceny za zboże i wogóle wszelkie produkty rolne.

Dziwne rzeczy.

k **Lubawa.** Niesamowite rzeczy dzieją się na terenie Fundacji Probsta w Lubawie. W pięknym ogrodzie tejże Fundacji, tuż przy wejściu od ulicy Kuppnera, buduje się kurniki w celu założenia hodowli kur. Temu, który wpadł na pomysł urządzenia hodowli kur właśnie w ogrodzie Fundacji Probsta, dziwić się nie można. Pomysły są nieraz bardzo dziwne. Należy się jednak dziwić temu, że na taki cel oddano właśnie miejsce w ogrodzie Fundacji i to jeszcze przy jednej z głównych ulic. Można być wielkim przyjacielem „uprzemysłowienia miasta" przez hodowlę kur, ale można było do takiego celu poszukać naprawdę innego, więcej odpowiedniego miejsca, położonego nie przy głównej ulicy, lecz gdzieś na uboczu, jak to ma miejsce wszędzie indziej. Logika przecież też tutaj powinna była mieć swoje zastosowanie.

I kto udzielił imieniem Kuratorjum, zarządzającem Fundacją, zezwolenia na budowanie tych kurników? Jak nam wiadomo, w protokołach Kuratorjum takiej uchwały nie ma. Czy ktoś uważał za wskazane bez zgody członków Kuratorjum dać zezwolenie na własną rękę?

Dwa pożary.

Tomaszewo. Dnia 13 bm. około godz. 12 wybuch pożar w zabudowaniu kowala Fr. Fabińskiego, na skutek czego spalił się dom mieszkalny. Przyczyna wybuchu ognia dotąd nieustalona. Szkoda wyrządzona dochodzi do 5000 zł.

Grodziczno. W ub. wtorek w nocy z niewiadomej przyczyny spaliła się na tartaku w Grodzicznie stodoła, własność kupca z Lubawy, p. Fr. Jankowskiego i spółki, wraz z mieszczącemi się tam 2 dźwigniami i 5 wozami roboczemi, ogólnej wartości 1700 zł. Straty pokryje w $^{3}/_{4}$ części ubezpieczenie. Pozatem w stodole znajdowało się 11 fur żyta niemłóconego, należącego do miejscowego rolnika J. Rucińskiego. Poszkodowany, którego zboże nie było ubezpieczone, oblicza straty na 700 zł. Policja prowadzi dochodzenia celem wyświetlenia przyczyny pożaru.

Przejazd ambasadora amerykańskiego w Berlinie.

Rodzone. Dnia 12 bm. po południu przez punkt kontrolny w Rodzonem przejeżdżał samochodem do Prus Wschodnich ambasador amerykański z Berlina, p. Sackitt wraz z żoną, osobistym sekretarzem, p. Andersonem i szoferem

Kradzież gęsi.

v **Łąkorz.** Przed kilku dniami w nocy z chlewu p. W. Linowieckiego skradziono 12 gęsi. Sprawców było trzech. Na skutek śladów, które pozostawili po sobie, policja jest na ich tropie.

Z Pomorza

Czy Niemcy mają prawo skarżyć się na brak tolerancji w Polsce? — Mają jej właśnie za dużo i to ich rozzuchwala.

Działdowo. Jako odpowiedź na uroczysty obchód 10-lecia plebiscytu w Działdowie w dniu 13 lipca rb. Niemcy urządzili w dniu 1 sierpnia rb. w Niborku (Prusy Wschodnie) podobny wielki obchód, któremu nadali miano „Heimatfest", a który zorganizowany został przez „Deutschtumsbund". Na zjazd ten, który miał wyraźny charakter antypolski i tchnął żywiołową nienawiścią do wszystkiego, co polskie, udało się też około 250 osób z działdowskiego. Snać Niemcy działdowscy mało mają respektu przed władzami polskiemi, jeżeli ośmielili się brać udział w takiej antypolskiej i antypaństwowej imprezie, w czasie której niesiono n. p. w pochodzie transparenty z napisem: „Was deutsch war, muss und wird deutsch bleiben". (Co było niemieckie, musi i będzie niemieckie). Czyżby na to odważyli się Polacy, mieszkający w Niemczech, przybyć stamtąd, by brać tu udział w podobnym obchodzie?

To jeden dowód polskiej „nietolerancji". Drugi jest pokroju następującego: Otóż dnia 6 bm. odbył się w Zamku krzyżackim, który zastępuje chwilowo zbór, ślub córki superintendenta i senatora z klubu niemieckiego w Polsce, Barczewskiego z pastorem Bergholzem z Konojad.

Młoda para po uroczystościach weselnych, udając się w podróż poślubną, odprowadzona została przez uczestników uroczystości weselnej na dworzec, którzy nowożeńców tam żegnali odśpiewaniem dwuch pieśni niemieckich.

Rozbrzmiała więc na dworcu polskim w Działdowie pieśń niemiecka. Pytamy, coby się stało w podobnym wypadku z Polakami, gdyby ci sobie pozwolili na podobną śmiałość, a mianowicie, by śpiewać na dworcu niemieckim polskie pieśni.

Oj, doprawdy Niemcom w Polsce „źle" się wiedzie!

Szkarlatyna.

Działdowo. W ostatnich dniach stwierdzono tu w kilku wypadkach szkarlatynę. Przy objawach tej choroby u dzieci należy natychmiast uwiadomić lekarza.

Pożar.

Taczki. Przed kilku dniami w nocy o godz. 1-ej wybuchł pożar u rolnika p. Lisieckiego w Taczkach. Spłonął dom mieszkalny i stodoła z tegorocznem żniwem.

Znów czerwony kur.

o **Żabiny.** Dn. 13 bm. wybuchł pożar w zagrodzie p. Kaszubowskiego, który zniszczył dom mieszkalny. Uratowano tylko sprzęty domowe. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina. Straty wynoszą przeszło 4000 zł, ponieważ spaliła się wszystka garderoba, znajdująca się na strychu.

Aresztowanie świętokradcy.

Toruń. Policja toruńska aresztowała niejakiego Jana Piechowiaka, introligatora z Torunia, który onegdaj włamał się do kościoła parafjalnego w Papowie Toruńskiem i okradł tabernakulum, zabierając puszkę z komunikantami. Aresztowanie świętokradcy, który przed kilku laty 2 razy zakradł się do tut. kościoła, nastąpiło dziwnym zbiegiem okoliczności. Otóż złodziej, rozbijając silnie zamknięte tabernakulum, musiał się widać dość długo borykać z zamkiem, gdyż w czasie tego wypadł mu z ubrania dokument wojskowy, dając odrazu policji dokładny rysopis i adres świętokradcy.

Rozbite tabernaklum znaleziono kilkaset metrów od kościoła, zaś puszkę złoczyńca zabrał ze sobą i przywiózł do Torunia, gdzie połamał na części i zakopał w ogrodzie obok Banku Polskiego.

W czasie śledztwa Piechowiak przyznał się do zbrodni zaznaczając, iż czynu tego dokonał z głodu.

Tragiczna śmierć staruszki.

Toruń. Onegdaj donosiliśmy o znalezieniu zwłok starej kobieciny w lesie państw. we Włódku. Obecnie stwierdzono, że jest to zaginiona przed 2 tygodn. 80-letnia Kat. Wochna, mieszkanka wsi Sędzin, w pow. nieszawski. Staruszka wyszła z domu, udając się pieszo na odpust św. Anny do Służewa. Po odpuście w drodze powrotnej prawdopodobnie zbłądziła w lesie, gdzie musiała zanocować. Następnego dnia rano była b. zmęczona i z powodu wyczerpania nie mogła już ruszyć w dalszą drogę. Leżąc tak w gęstwinie drzew, zmarła z wycieńczenia i głodu. Zwłoki jej przeleżały w lesie 10 dni, zanim przypadkowo odkrył je leśniczy, p., Błaszczyk.

Natrafiono na dalsze ślady nafty i oleju.

Tuchola. Ślady nafty i oleju w Tucholi — o czem już donosiliśmy — zainteresowały szerokie koła zawodowe, wskutek czego przedsięwzięto tam szereg nowych wierceń.

Bawi tam komisja naukowa, która przedsięwzięła szereg wierceń dla ustalenia naftodajnych terenów oraz składu ropy. I tak w Koślince, pod Tucholą, natrafiono na gruncie osadnika Szmelcera po wywierceniu 400 metrów na olej ziemny, zmieszany z naftą. U rolnika Chylewskiego w Nowej Tucholi po wywierceniu kilkunastu metrów znaleziono również ślady nafty.

W czasie wierceń w młynie piłowym za Tucholą wydobyto kilka wiader nafty, zmieszanej z olejem. Komisja po ustaleniu tych faktów powróciła do Warszawy, zabierając ze sobą próbki wydobytej w tych miejscach nafty.

Nieszczęśliwy wypadek na polu.

Stobno, pow. tucholski. Córka tut. gospodarza, p. J. Chylewskiego, zajęta grabieniem resztek pozostałego na polu zboża, uległa nieszczęśliwemu wypadkowi, gdyż nagle opadło siedzenie od grabi i nieszczęśliwa spadła, dostając się pod koła. Została tak pokaleczoną, iż musiano ją odstawić do zakładu Sióstr Elżbietanek w Tucholi.

Nowe ofiary zawieszenia się u wozów.

Starogard. Do naładowanego trocinami wozu właśc młyna z Lubichowa uwiesiło się 2 chłopców handlarza p Kolaski z Zelgoszcza w wieku 6 i 10 lat. Przy zakręcie obaj chłopcy spadli i dostali się pod koła, które 10-letniemu przejechały obie nogi, 6-letniemu zaś głowę i piersi. Stan młodszego chłopca jest bardzo groźny.

Śmierć starca, który uraczył się wódką.

Stary Las, pow. starogardzki. Najstarszy członek naszej gminy niejaki Podjacki, zakończył życie w lesie i to z powodu nadmiaru użycia alkoholu. Liczył on około 85 lat, nigdy nie chorował i był jeszcze bardzo rześki. W ostatnich dniach spędzał czas na odwiedzinach swoich przyjaciół i znajomych i widocznie jakiś szczery przyjaciel uraczył starca tak szczerze wódką, którą tenże chętnie pijał, że, powracając lasem do domu, nagle zasłabł i na miejscu skonał.

Nie pić wody po owocu.

Nowa wieś, pod Starogardem. Przed kilku dniami 7-letni chłopiec padł ofiarą własnej lekkomyślności. Otóż około południa najadł się niedojrzałych jabłek i potem napił się wody, a już wieczorem skonał w obecności lekarza, który daremnie zabiegał, aby dziecko uratować. Oby to było przestrogą dla innych!

Z dalszych stron Polski.

Bunt w więzieniu poznańskiem został stłumiony przez straż pożarną.

Poznań. Dn. 12 bm. po poł. w więzieniu śledczem powstał bunt wśród więźniów kryminalnych.

Rozpoczęło się od wybijania szyb w oknach cel więziennych. Natychmiast na miejsce przybyły silne oddziały policji i prokurator, który przeprowadził śledztwo. Powodem niezadowolenia było rzekome złe odżywianie — szczególnie ostatni obiad. Prokurator zarządził wydanie więźniom drugiej porcji obiadu.

Po krótkotrwałem uspokojeniu więźniowie urządzili nowe awantury, wybijając prawie wszystkie szyby w oknach oraz demolując urządzenia cel. Połamane części stołów i stołków więźniowie wyrzucali przez okna.

Władze zadecydowały przetransportować 60 więźniów — prowodyrów do więzienia centralnego we Wronkach, a 49 więźniów do aresztu policyjnego.

Gdy wezwanie do więźniów do opuszczenia cel nie odniosło skutku, zaalarmowano straż pożarną, która użyła hydrantów i zmusiła więźniów do otwarcia drzwi. Stwierdzono, że cele przeważnie były zabarykadowane.

Odtransportowanie więźniów do Wronek i do aresztu policyjnego odbyło się w asyście silnych oddziałów policyjnych oraz straży więziennej.

Nabił się na róg jelenia.

Katowice. W zwierzyńcu katowickim w parku Kościuszki wydarzył się onegdaj tragiczny wypadek. Otóż zatrudniony tam jako pomocnik Walenty Dziuba karmił onegdaj jelenie i w tym celu przechodził przez płot od jednej grupy do drugiej.

Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności Dziub potknął się na płocie i wpadł na rogi jelenia tak nieszczęśliwie, że przebił się na wylot. Przybyłe natychmiast pogotowie stwierdziło już tylko zgon nieszczęśliwego.

Troje dzieci rozszarpanych przez pocisk.

Warszawa. W dniu 13 bm. na poligonie rembertowskim wydarzyła się wstrząsająca scena. Na poligon w Rembertowie pędzili młodzi pastuszkowie bydło na pastwisko. Mimo ostrzeżeń zapędzili bydło dość daleko, a pastuszkowie zaczęli się zabawiać znalezionym, niewystrzelonym pociskiem artyleryjskim. W pewnej chwili nastąpił wybuch, który spowodował rozszarpanie dwuch 16-letnich chłopców, trzeci zmarł w drodze do szpitala, a 2 innych zostało ciężko rannych.

Pastuszek ostrzegł pociąg przed katastrofą.

Warszawa. Pociąg pośpieszny, idący wieczorem do Lwowa, został zatrzymany koło Celestynowa wskutek wybuchu petardy. Założył ją mały pastuszek, który dostrzegł pęknięcie szyny i w ten sposób chciał uprzedzić grożącą katastrofę, co się też mu udało.

Ostatnie wiadomości.

Zjazd delegatów niższych funkcjonarjuszy państwowych.

Warszawa. Dziś zakończyło się 5 z rzędu zebranie delegatów niższych funkcjonarjuszy państwowych, na którem przyjęto szereg rezolucyj, m. in. o położeniu materjalnem niższych funkcjonarjuszy, o zaopatrzeniu emerytalnem, o państwowej służbie cywilnej o uposażeniu oraz postępowaniu dyscyplinarnem.

Bratnie pozdrowienie dwuch polskich statków na Atlantyku.

Warszawa. Polska Agencja Telegr. otrzymała ze statku „Polonja“ depeszę iskrową, iż dziś o godz. 5 na Atlantyku statek „Polonja“ spotkał się z Ameryki wracającym statkiem „Kościuszko“ i wymienił z nim sygnały.

Katastrofa lotnicza.

Kraków. Na polach mogilskich nastąpiła katastrofa lotnicza. A mianowicie porucznik Kułakowski odbywał próbny lot z Białej Podlaskiej na aparacie, wykonanym we warsztatach wojskowych. Na skutek defektu motoru spadł samolot i został rozbity. Porucznik Kułakowski odniósł kontuzje na całem ciele.

Ambasador niemiecki w Paryżu wcześniej wyjeżdża do Paryża.

Paryż. „Le Matin“ donosi, iż ambasador niemiecki von Hoesch wcześniej niż było przewidziane odnośnie do jego urlopu wraca do Berlina, aby zdał relacje z rozmowy, którą miał ostatnio z Briandem w sprawie przemówienia Treviranusa.

Niemcy coraz zuchwalsi!

Kassel. Na zebraniu konserwatystów b. poseł Lindeiner wywodził, iż rząd niemiecki po wyborach winien przystąpić do rokowań w sprawie 1. rewizji granic na wschodzie, 2. w sprawie rewizji planu Younga oraz 3. w sprawie zagłębia Saary.

Treviranus dalej szczuje.

Kassel. Dziś przemawiał ponownie Treviranus na zebraniu konserwatywnem w Kassel, podtrzymując w całej pełni swe poprzednie oświadczenia co do rewizji granic na wschodzie.

Zakończenie kongresu eucharystycznego. — Straszny wypadek.

Zagrzebie. Dziś ukończył się w Zagrzebiu kongres eucharystyczny, który trwał tam od 15 bm. Na zakończenie nuncjusz papieski Pelegrinetti odprawił uroczyste nabożeństwo, po którem rozwinęła się olbrzymia procesja, w której brały udział tysiączne tłumy. — Łącznie z kongresem wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. A mianowicie podczas puszczania ogni sztucznych pociąg najechał na tłum, który stał przy torze kolejowym. 3 ludzi zostało zabitych na miejscu, 14 ciężko rannych — z tych w drodze do szpitalu 3 zmarło.

Lawina zasypała dwuch turystów.

Chamonix. Dwaj turyści austrjaccy zostali zasypani przez lawinę. 1 poniósł śmierć na miejscu, drugi w ciężkim stanie odwieziony został do szpitala.

O nadzwyczajną sesję Sejmu.

Warszawa. W pierwszych dniach września zbierają się na narady poszczególne kluby sejmowe, a przedewszystkiem Stronnictwa Narodowego i ugrupowań, wchodzących w skład Centrolewu.

Na naradach klubów Centrolewu ma być wysunięty projekt, złożenia ponownego żądania zwołania sesji nadzwyczajnej Sejmu, której konieczność tłumaczona jest tem, iż budżet nie jest wykonywany w myśl uchwał sejmowych, lecz minister skarbu, p. Matuszewski, wykonuje go całkiem dowolnie.

Projekt konstytucji Cara.

Warszawa. Min. Car miał złożyć w ub. tygodniu marsz. Piłsudskiemu nowy projekt rewizji konstytucji, oparty nie na tak ekskluzywnych mottywach jak projekt B. B.

Bezczelna odpowiedź niemiecka w sprawie przemówień Treviranusa.

Berlin. Ukazał się tu komunikat półurzędowy, który oświadcza:

„Niemiecki charge d'affaires zaznaczył w odpowiedzi na przedstawienie min. Zaleskiego, iż dyskusja na temat przemówienia min. Treviranusa jest dla niego niemożliwa.

„Charge d'affaires niemiecki wskazał jednak, iż według jego poglądu, mowa min. Treviranusa nie zawiera niczego, coby zmienić mogło podstawy polsko-niemieckich stosunków lub nie zgadzało się z obowiązującemi traktatami (!). Bezsensowny jest zwłaszcza pogląd, aby min. Treviranus mógł myśleć o rewizji granic w drodze wojny (!).

„Stanowisko niemieckiego charge d'affaires — oświadcza komunikat — zgadza się naturalnie z poglądami miarodajnych kół politycznych w Berlinie. Wszystkie dotychczasowe rządy niemieckie od chwili zawarcia pokoju miały jeden i sam pogląd w stosunku do granic polsko-niemieckich i pod tym względem nie dopuszczały nigdy do jakichkolwiek wątpliwości.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Zebranie Tow. Restauratorów i Oberżystów na Nowemiasto i okolicę odbędzie się w środę, dnia 20 sierpnia o godz 11 przed poł. w lokalu posiedzeń kolegi J. Kramera, Rynek. Z powodu ważnych spraw dot. koncesji przybycie konieczne i pożądane.

Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 13. 8
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto 90 ton	21.25—21.50
Pszenica nowa sucha	31.00—33 00
Jęczmień zim.	26.00—28.00
Owies nowy	19.00—20.00
Mąka żytnia	33.50—
Mąka pszenna 65 proc.	52.50—55 50
Otręby żytnie	12.50—13.50
Otręby pszenne	15 50—16.50

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nieodpowiada.

Obwieszczenie.

W tut. rej. spółdzielni pod nr. 3 **„Bank Ludowy“** wpisano w łamie 6: Walne zgromadzenie w dniu 8. 2. 1929 uchwaliło zmianę
§ 4 i 11 statutu, które mają brzmieć:
§ 4 Przedmiotem spółdzielni jest:

1. udzielanie kredytów we formie dyskonta weksli, pożyczek skryptowych oraz rachunków bieżących i pożyczek, zabezpieczonych bądź hipotecznie, bądź przez poręczenie, bądz zastawem papierów wartościowych, wymienionych w punkcie 5 niniejszego paragrafu.

2. redyskonto weksli.

3. przyjmowanie wkładów pieniężnych z prawem wydawania dowodów wkładowych imiennych, jednak bez prawa wydawania takich dowodów płatnych okazicielowi.

4. wydawanie przekazów, czeków i akredytów oraz dokonywanie wypłat i wpłat w granicach Państwa z tem, że dokonywanie tych czynności dla nie członków uzależnione jest od przynależności Spółdzielni do Związku Rewizyjnego.

5. kupno i sprzedaż na rachunek własny oraz na rachunek osób trzecich papierów procentowych, państwowych i samorządowych i listów zastawnych, akcyj central gospodarczych i przedsiębiorstw organizowanych przez spółdzielnie i związki lub centrale gospodarcze oraz akcyj Banku Polskiego.

6. odbiór wpłat na rachunek osób trzecich, inkaso weksli i dokumentów z tem, że wykonywanie tych czynności dla nieczłonków uzależnione jest od przynależności spółdzielni do Związku Rewizyjnego.

7. przyjmowanie subskrypcyj na pożyczki państwowe i komunalne oraz na akcje przedsiębiorstw, o których mowa w punkcie 5 paragrafu niniejszego.

8. zastępstwo czynności na rzecz Banku Polskiego i Banków Państwowych.

9. przyjmowanie do depozytu papierów wartościowych i innych walorów oraz wynajmowanie kasetek zabezpieczonych.

10. kupno i sprzedaż walut zagranicznych na rachunek własny i obcy z zastrzeżeniem, że suma użyta na nabyciu walut zagranicznych na rachunek własny nie może być wyższa od 20 proc. każdorazowego udziałowego spółdzielni.

§ 11: Udział wynosi zł 1000, — Każdy członek spółdzielni płaci na udział rocznie przynajmniej zł 10, — Wyższe wpłaty policza się tylko na rok bieżący.

Nowemiasto, dnia 26 lutego 1929 r.

Sąd Grodzki.